

Tymek, Zabawmy się dziś w Boga

Jechaliśmy po piątej do studia, wiesz
I przez te warunki to była dosyć mocna akcja
Ja się obudziłem w trakcie
To jak tu widziałem tylko twoje wiadomości
Mówię: O, ja pierdole

Moknę w deszczu sam
Pisze wiersze o poranku, trochę bólu daj, bym czuł więcej
W głębi mieszkam sam
Moje serce tli imionami barw, malując świt
Każda plama na honorze szczyrzy złote kły
Ja przy stole z demonami mnożę kwit
Wszystko jest zaplanowane, to jak MTV
Ciepłe światło w moim oknie, ciężar powiek

Zabawmy się dziś w Boga, niech mówią, że to my
Kąpiele w twoich oczach, przeszywający świt
Dryfujący w obłokach, niech mówią, że to my
Czule całując słowa, nie zażywając ich

Moknę w deszczu sam, parasolka się otwiera
Moja miła zna każdy szczegół
W oczach błyszczą żar, płomień spowija wieko
Mokra para unosi się w powietrzu
Zmęczony myślami, prawda koi ból
Szukam sedna tego biegu, w moich dłoniach
Trzymam dar tych chwil, biegiem po nowy rozdział
Unosi mnie drogi płaszcz, dotykam nieba

Zabawmy się dziś w Boga, niech mówią, że to my
Kąpiele w twoich oczach, przeszywający świt
Dryfujący w obłokach, niech mówią, że to my
Czule całując słowa, nie zażywając ich
Zabawmy się dziś w Boga, niech mówią, że to my
Kąpiele w twoich oczach, przeszywający świt
Dryfujący w obłokach, niech mówią, że to my
Czule całując słowa, nie zażywając ich